



PRENUMERATA

w Paryżu i na prowincji:

KWARTALNIE..... 5 fr.
PÓLROCZNIE..... 10 fr.
ROCZNIE..... 20 fr.

Zagranicą:

ROCZNIE..... 22 fr.

TELEFON :

TRUDAINE 61.42

POOLONIA

PISMO TYGODNIOWE POLSKIE

WYCHODZI CO SOBOTE

ABONNEMENTS

Paris et Départements :

TROIS MOIS..... 5 fr.
SIX MOIS..... 10 fr.
UN AN..... 20 fr.

Etranger :

UN AN..... 22 fr.

TÉLÉPHONE :

TRUDAINE 61.42

REDAKCJA I ADMINISTRACJA — 3^{bis}, rue La Bruyère, 3^{bis} — RÉDACTION ET ADMINISTRATION

HERTLING I CZERNIN o sprawie polskiej

Dnia 24-go stycznia wygłosili mowy programowe kanclerz Rzeszy Niemieckiej, hr. Hertling, w wielkiej komisji Parlamentu, oraz austro-węgierski minister spraw zagranicznych, hr. Czernin, w komisji spraw zagranicznych Delegacji austriackiej. Obydwie mowy poruszyły także z natury rzeczy sprawę polską.

I tak oświadczył hr. Hertling, odpowiadając na trynasty w pośród warunków pokojowych, sformułowanych przez prezydenta Wilsona, co następuje :

Nie *Entente* a, która dla Polski miała zawsze tylko cześć słowa i przed wojną nie interwenjowała nigdy na jej korzyść wobec Rosji, lecz Rzesza niemiecka wraz z Austro-Węgrami uwolniła Polskę od rządów carskich, które przeladowały jej charakter narodowy. To też prosimy zostawić Niemcom, Austro-Węgom i Polsce troskę o przyszły ustrój tego państwa, w myśl pertraktacji i oświadczeń roku minionego. Jesteśmy całkowicie na dobrych torach, by dopiąć celu.

Hr. Czernin mówił w dwóch miejscach o Polsce. W pierwszej części swej mowy, dotyczącej pertraktacji w Brześciu Litewskim, oświadczył austro-węgierski minister spraw zagranicznych, co następuje :

Co się tyczy Polski, której granice nie są zresztą jeszcze ściśle określone, nie chcemy nic zgoda od nowego państwa.

Ludność polska ma swobodnie i nie podlegając żadnym wpływom zdecydować o swoim losie. Co do mnie nie przywiązuję żadnej specjalnej wagi do tego, w jaki sposób się Polska wypowie w tym względzie, ale decyzja jej będzie mi się tym bardziej podobała, im dokładniejszym będzie obrazem woli większości narodu, gdyż żyję sobie tylko ze strony Polski swobodnego jej postanowienia.

W pragnieniach Polski widzę tylko gwarancję trwałej harmonii i niezmiennie jestem przeswiadczony o tym, że kwestja polska nie powinna ani o dzień jeden opóźnić pokoju. Jeżeli po zawarciu pokoju Polska będzie chciała przyjść do nas, przyjmimy ją chętnie. Sprawa Polski nie może stać się niebezpieczną dla pokoju i nią się też nie stanie.

Rząd austriacki godził się chętnie na udział Polski w rokowaniach pokojowych, gdyż Polska jest państwem niepodległym, ale ponieważ rząd rosyjski nie uznaje obecnego rządu polskiego za odpowiedni do przemawiania w imieniu swego kraju, przeto nie nastawiliśmy na to, aby nie stworzyć nowego zatargu.

Sprawa ta jest niewątpliwie ważna, ale ważniejszym jeszcze z pewnością jest usunięcie wszelkich trudności, które mogłyby opóźnić ukończenie rokowań.

W drugiej części swych wywodów, w odpowiedzi prezydentowi Wilsonowi, oznajmił hr. Czernin :

Jesteśmy także zwolennikami stworzenia niepodległego państwa polskiego, obejmującego wszystkie ziemie, których ludność jest bezspornie polską. I na tym punkcie, sądzę, porozumieni się szybko z p. Wilsonem.

Na pierwszy rzut oka odnosi się wrażenie, jakoby zachodziła w oświadczeniach o Polsce sternika politycznego Rzeszy niemieckiej oraz przedstawiciela Austro-Węgier różnica zasadnicza. Tymczasem, w rzeczy samej, zachodzi różnica tylko w tym, że hr. Hertling odpowiedział Wilsonowi : « To nasza, a nie wasza sprawa » ; podczas gdy hr. Czernin, zważywszy, że Austro-Węgry z sil wszystkich pragną pokoju, uprzejmie zapraszał i zachęcał : « Porozumiemy się szybko ».

Ale na jakiej to podstawie ma nastąpić porozumienie w sprawie polskiej ? Niby to na podstawie wysuniętej przez Wilsona formuły, że Polska ma obejmować wszystkie ziemie z ludnością « niezaprzeczalnie » czy « bezspornie » polską. Szkoda, że hr. Czernin ziemiami zaboru austriackiego nie zilustrował tej zasady i nie oświadczył jasno, czy godzi się na przyznanie Polsce Galicji oraz Śląska Cieszyńskiego. Co do zaboru pruskiego nie poszedł przedstawiciel Austro-Węgier w praktyce w kierunku intencji Wilsona, lecz stanął na gruncie polityki niemieckiej. Kilka bowiem chwil przed wypowiedzeniem elastycznego frazesu o « wszystkich ziemiach z ludnością bezspornie polską », oświadczył hr. Czernin kategorycznie : « Będziemy posiadłości, które do sprzymierzeńców naszych należały przed wojną, bronili, jak naszych własnych », — « do upadłego ». I wskazał przytem hr. Czernin specjalnie na posiadłości niemieckie. Znaczy to, że rząd wiedeński nie uznaje zaboru pruskiego za ziemie « z ludnością bezspornie polską », choć to najstarsze ziemie polskie i choć one — mimo całego piekła eksterminacyjnej polityki pruskiej — nawet według tendencyjnej rządowej statystyki, zachowały przewagę ludności polskiej. Stwierdzamy przeto, że w sprawie zaboru pruskiego, hr. Czernin stanął na tej samej podstawie, co hr. Hertling, to zn. na podstawie « nienaruszalności Rzeszy niemieckiej i godności niemieckiej ojczyzny » oraz « niemieckich interesów żywotnych ».

Co do samego Królestwa Polskiego, wyraził się hr. Czernin bardzo przyjaźnie : « Nie chcemy nic zgoda od nowego państwa ». Hr. Czernin jest też przeciwny wywieraniu jakiegokolwiek nacisku na ludność Królestwa. « Jeżeli — powiedział — po zawarciu pokoju polska będzie chciała przyjść do nas, przyjmimy ją chętnie ». Jest rzeczą widoczną, że austro-węgierski minister spraw zagranicznych nie chce z dwóch przyczyn forsować sprawy unji Polski z Austrią : raz z obawy, by to nie oddało terminu pokoju odrębnego z Rosją oraz pokoju powszechnego z Alijantami, powtórnie w świadomości, że takie forsowanie musiałoby w Polsce wywołać skutek odwrotny od pożądanego. Sternicy polityki austro-węgierskiej budują na niepohamowanym pragnieniu Polaków zjednoczenia swych ziem, rachują na to, że Polacy będą gotowi okupić przyłączenie Galicji do Królestwa zgodą na unję personalną z monarchją habsburską. Czas wszakże usłyszeć prawdę jasno i wyraźnie, czy Austrija gotowa będzie wydać Polsce całą Galicję oraz Księstwo Cieszyńskie, chociaż unja szans mieć nie będzie. Jeżeli Austrija zaprzedała zabórpruski Niemcom, niechaj przynajmniej w sprawie własnego zaboru zobowiąże się do pełnej restytucji. Dotychczas słowa decydującego i jasnego jeszcze nie usłyszeliśmy.

Lecz powróćmy na chwilę do oświadczenia hr. Hertlinga. Jest rzeczą Alijantów odpowiedzieć na zarzut, że mieli oni dla Polski zawsze tylko cześć słowa i nie interwenjowali przed wojną na rzecz Polski wobec Rosji ». Tu stwierdzić należy, że jeżeli chodzi o politykę berlińską, to miała ona w sprawie polskiej na politykę petersburską zawsze wpływ jak najgorszy i dla nas jak najszkodliwszy, zarówno przed wojną, jak po jej wybuchu. Do wniosku zaś hr. Hertlinga, że ponieważ Niemcy i Austro-Węgry wybawiły Królestwo Polskie od rządów carskich, przeto one tylko wraz z Królestwem porozumieć się powinny co do jego przyszłego ustroju, — do tego wniosku zrobić może Alijanci dodatek : A my chcemy zabór pruski wybacić od pruskich gwałtów, a zabór austriacki od austriackich intryg.

Polacy zaś rzekną :

Zawsze zwalczyliśmy dążenia, zmierzające do zepchnięcia sprawy polskiej do roli sprawy państw rozbiorowych, czy jednego z nich. Tym

mniej myślimy dzisiaj przyznać pod tym względem przywilej wyłączny Niemcom i Austro-Węgom. Zagadnienie polskie jest jednym z największych zagadnień europejskich. Za właściwe forum, które o nim rozstrzygnie ostatecznie i miarodajnie, uznajemy wyłącznie powszechną konferencję pokojową, w której zasiadać będą także przedstawiciele naszego narodu.

DZIAŁALNOŚĆ NASZYCH “ DEMOKRATÓW ”

w świetle dokumentów tajnych.

Wśród tajnych dokumentów dyplomatycznych Piotrogrodzkiego ministerjum spraw zagranicznych, o publikowanych przez Trockiego, ogłoszony został dnia 4 grudnia r. z. dokument, bezpośrednio sprawy polskiej dotyczący. Dokument ten jest bardzo późnej daty — 31 października, na tydzień przed bolszewickim przewrotem.

Przypomnijmy, że z poprzednich dokumentów wynikało, że za carskich czasów sprawa polska nie była w poufnych dokumentach prawie wcale wspominana. Pośrednio dotyczyło jej zadanie Sazonowa z 9 marca roku 1916, aby Rosja miała wolne ręce w ustanawianiu swojej granicy zachodniej, zadanie, na które przez cały rok nie było żadnej odpowiedzi, i na które zgodził się wreszcie Briand w chwili, kiedy tron carski był już w gruzach (Telegram Izwolskiego z dnia 11 marca 1917 r.).

Niewątpliwie sprawa polska była nieraz przedmiotem ustnych omówień pomiędzy ministerjum rosyjskim, a ambasadorami. Tak musiało być po aktach listopadowych niemieckich, po formule stürmerowskiej, przed wydaniem rozkazu carskiego do armji i floty i odpowiedzią na notę Wilsona, przed wydaniem rosyjskiej proklamacji o niepodległości Zjednoczonej Polski, przed zbiorowym wreszcie wystąpieniem ambasadorów na uroczystości Kościuszkowskiej w Piotrogradzie. W aktach, którymi rozporządza Trockij, niema jednak niczego, co by się do tego odnosiło. Koalicja najwidoczniej unikała wszelkich « poufnych » formalnych pertraktacji z Rosją w sprawie polskiej.

Pierwszy « poufny » dokument, depesza rosyjskiego pełnomocnika w Londynie do p. Tereszenki, wywołany został akredytywą Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu przez Francję i Anglię (15 paź.) Jak widzimy z dokumentu, ambasador angielski udzielił p. Tereszence w tej mierze ustnych wyjaśnień, równocześnie nie p. Balfour, lub którykolwiek z jego najbliższych współpracowników, rozmawiał w tym przedmiocie z pełnomocnikiem rosyjskim. Z tej rozmowy właśnie zdaje sprawę poufna depesza, odcyfrowana na trzy dni przed ostatnią katastrofą Piotrogrodzką (7 listopada) i przed uwięzieniem p. Tereszenki.

Oto brzmienie tego wysoce interesującego dokumentu, dowodzącego, że sprawa polska miała być po raz pierwszy szczegółowo i konkretnie omawiana na konferencji koalicyjnej w Paryżu, na którą wybierał się osobiście p. Tereszenko :

Odcyfrowana 4 listopada. Tajna depesza pełnomocnika w Londynie z d. 18 (31) października 1917 r. N° 891.

Drogą poufnej rozmowy wyjaśniłem stosunek tutejszego ministerjum spraw zagranicznych do polskich organizacji, i w uzupełnieniu wiadomości, którą Panu zakomunikował wielko-brytański Poseł z powodu stosunków ministerjum spraw zagranicznych z grupą Dmowskiego, mogę dodać co następuje :

Zgodnie także z komentarzem tutejszego ministerjum różnica w programach Dmowskiego i Lednickiego polega

na tym, że Dmowski dobija się zjednoczonej, niezawisłej Polski ze stanowczym warunkiem wyjścia na morze; Lednicki zaś, o ile można zrozumieć z dochodzących do Anglików oświadczeń jego stronników (jedynomyślników), zadawał na się połączeniem rosyjskiej Polski z austriacką zostawiając otwartą kwestję Poznańskiego. Anglicy sądzą, że urzeczywistnienie programu Dmowskiego przedstawia bardziej poważną rękomię rozwoju Polski na podstawach narodowych i wyswobodzenia jej od gnębiącego i wszechstronnego nacisku centralnych mocarstw i dlatego bardziej odpowiada interesom Rosji i jej sojuszników. Z Dmowskim i Sobańskim tu już wytworzyły się osobiste stosunki i Anglicy im ufają, ale równocześnie bynajmniej nie są skłonni przyjmować tezy Dmowskiego, jako wyrażenie pretensji (prilazani) całej rosyjskiej, a tym bardziej zjednoczonej Polski. Mój rozmówca wyraził się tak: «Bylibyśmy zupełnie gotowi wysłuchać politycznej platformy grupy Lednickiego, ale te osoby, które ją tutaj tłumaczą nie budzą w nas zaufania» (Nie wnoszą nam dowierza). Wobec doszłych do mnie przez tutejsze ministerium spraw zagranicznych doniesień o prawdopodobieństwie przyjazdu Pańskiego w możliwie niedługim czasie, sądzą, że byłoby celowym odłożyć bardziej szczegółową wymianę opinii między sojusznikami w kwestji polskiej do tej chwili.

(Podpis) Nabokow.

«Ujawnia się w ten sposób publicznie to — pisze z tego powodu pietrogradzki *Dziennik Polski* — o czym wszyscy wiedzieliśmy dokładnie od listopada 1916 roku, a czemu najuroczyściej, na użytek wewnętrzny, zaprzeczały organy p. Lednickiego, czemu zaprzeczał i sam p. Lednicki zarówno przed wyjazdem do Sztokholmu w pamiętnej rozmowie z dziennikarzami rosyjskimi, jak w swoim lirycznym przemówieniu na «akademii» politycznej, urządzonej z okazji zjazdu grup «demokratycznych» w Piotrogradzie. Ujawnia się mianowicie, że obóz, któremu p. Lednicki dawał swoją firmę, w stosunkach z mocarstwami Koalicji nie stał na stanowisku zjednoczenia Polski i «zadawał się» programem połączenia Królestwa z Galicją, co w praktycznym sensie równało się według tych, którzy ten program w Krakowie jeszcze z początkiem wojny postawili — hasłu przyłączenia Królestwa Polskiego do austriackiej Galicji. Ujawnia się wreszcie i to, że osobistości, które imieniem p. Lednickiego działały w środowiskach zachodnio-europejskich «nie budziły zaufania» w kołach politycznych Anglii i Francji, i już dla tego samego nie dodatniego dla sprawy polskiej działać nie mogły. Powodów, dla których osobistości te «zaufania nie budziły» tajna depesza nie wymienia; tkwią one zapewne po części tylko w samym, «nie budzącym zaufania» programie, z jakim te osobistości występowały, a który w konsekwencji jego przeprowadzenia oddałby przyszłą Polskę pod wpływ i kuratelę imperjalistycznych mocarstw centralnych. Inne powody musiały mieć więcej związku z psychiką i «personaljami» osób, które na programie zjednoczenia Polski stanąć nie chciały».

Tajny dokument, opublikowany powyżej, stwierdza przytem raz jeszcze, że pp. Dmowski i Sobański nie występowali w Londynie jako przedstawiciele całego Królestwa Polskiego i tym mniej wszystkich trzech zaborów, że nie podawali się za żadnych reprezentantów jakiegos emigracyjnego rządu, i że w informacjach swoich przyznawali, iż w Polsce są, niestety, także inne prądy i dążenia. Nie informowali zatem rządów zachodnich błędnie, że ich tezy stanowią wyraz pretensji całego narodu polskiego, lecz tylko tego bardzo poważnego, na większośćkołach opartego obozu, grupującego się dookoła Kół Międzypartyjnych. Nic też dziwnego, że budzili zaufanie, którego żadną miarą wzbudzić nie mogli do swego sposobu przedstawiania stanu rzeczy pełnomocnicy i przedstawiciele p. Lednickiego.

Z depeszy powyższej widać jeszcze, że sympatje p. Nabokowa były po stronie p. Lednickiego i jego grupy. Tym dziwniejsze są komentarze organu byłego prezesa Komisji Likwidacyjnej, *Echa Polskiego*, które, omawiając sprawę owej depeszy, wyraziło przypuszczenie, że p. Nabokow nie umiał oddać ścisłe tego, co mu w angielskim ministerjum spraw zagranicznych powiedziano, lub że nawet był wobec swego rządu nieszczerzy i świadomie mylnie go informował. Łatwo zrozumieć można jakie pobudki skłaniały *Echa Polskie* do snucia tych dziecięco-najwinnych, fantastycznych wprost przypuszczeń. Rzucił mianowicie na to światło nowy dokument, później drukiem przez Trockiego ogłoszony choć wysłany był z Londynu przed pierwszym, dokument będący zarazem uzupełnieniem powyższej depeszy p. Nabokowa. Podajemy go tak, jak go ogłosił

bratni *Echu Polskiemu* organ pietrogradzki, *Dziennik Narodowy*, w No 71.

Oto tekst depeszy:
Odcyfrowana d. 3 listopada. Tajna depesza pełnomocnika w Londynie z d. 17 (30) października 1917 r. No 8881.

Powołuję się na depeszę Pana za No. 4707. Część druga tej depeszy doszła mi przed pierwszą i stąd pochodzi prośba moja o pozwolenie zakomunikowania jej poufnie Balfourowi. Jestem nadzwyczaj wdzięczny panu za tę informację, która dopomoże mi w stosunkach z obu grupami. Z grupą Dmowskiego moje osobiste stosunki proprawiły się i wciąż dążyłem do tego, aby trzymać się stanowiska, które Pan zajmuje. Z drugą grupą sprawa stoi nieco inaczej. W tych dniach zwróciła się ona do mnie za pośrednictwem Zaleskiego, aby doręczyć panu protest przeciw działalności grupy Dmowskiego. Odpowiedziałem, że ustaliliśmy z aprobatą ministerjum zasadę niezłomną, że poselstwo nie może bez sankcji Piotrogradu być instancją pośredniczącą w partyjnych stosunkach politycznych, i że przeto prośby tej spełnić nie mogę.

Tutejsze ministerjum spraw zagranicznych wysłuchuje obu partji i widocznie zdaje sobie sprawę z ich orientacji politycznej i z różnic, które wywołują tarcia i intrygi pomiędzy obu partjami. Grupa Dmowskiego oskarża o skłonności do rozstrzygnięcia sprawy polskiej w kierunku pożądanym dla państw centralnych; przeciw grupie Dmowskiego ze swej strony wysuwane jest oskarżenie, iż dąży ona z pomocą Anglii, Francji i Ameryki do stworzenia państwa Polskiego, które zastąpić mogłoby w przyszłości Rosję jako mocarstwo zachodnio-europejskie. Niechaj pozwoli mi Pan wypowiedzieć mój pogląd osobisty. Przesadnych pretensji grupy Dmowskiego, o ile takowe istotnie są, nie mogę traktować z obawą. Wydaje mi się niewątpliwym, że przeszlejszy obecny kryzys, Rosja zajmie w rodzinie narodów europejskich przynależne jej miejsce i wyższe niż przedtem. Zaś niepodległej Polsce sądzonym jest jeszcze wiele lat chwilać się pomiędzy dwiema orientacjami, wpływami Rosji z jednej strony, a austro-niemieckimi — z drugiej. Zaś różnice w programie polityki wewnętrznej pomiędzy Dmowskim a Lednickim są dla mnie niejasne. Wątpię, aby tutejsi mężowie stanu byli tak dobrze obznajmieni ze sprawą polską, aby mogli kategorię stanąć w obronie jednego programu z krzywdą dla drugiego. Sądzą, że Anglia będzie mocno przeprowadzać zasadę samookreślenia Polski, lecz bez wskazania dróg tego samookreślenia.

(Podpis) Nabokow.

Depesza powyższa ma również doniosłe dla nas znaczenie. Godnym uwagi jest zdanie p. Nabokowa, że Anglia niewątpliwie mocno nastawać będzie na prawie Polski do stanowienia o sobie. Górują nadal w depeszy wiadomości, dotyczące stosunków wzajemnych między polskimi grupami politycznymi na emigracji. W tej dziedzinie depesza nie tylko potwierdza rzeczy znane, ale podaje wiadomość o takich, których nawet przypuścić nie byłoby wolno.

Z depeszy widać przedewszystkiem, że p. Nabokow utrzymywał pewne stosunki z obydwoma grupami polskimi w Londynie t. j. z grupą p. Lednickiego i z grupą p. Dmowskiego. Z tą ostatnią stosunki były widocznie złe, skoro podał informacje, że dopiero obecnie «poprawiły się».

Musiał być natomiast bardzo dobre z grupą p. Lednickiego, skoro ta nie wahała się zwrócić się do p. Nabokowa za pośrednictwem Zaleskiego z prośbą o przestanie do p. Tereszczeki «protestu przeciwko działalności Dmowskiego». Jest rzeczą poprostu niesłychaną, żeby jakaś polska grupa polityczna w walce z drugą odwoływała się do rządu obcego! Fakt jest tym wstrętniejszy gdy grupa, uciekająca się do takiego niecnego środka, osmiela się przywłaszczać sobie miano «niepodległościowej». P. Nabokow nie chciał być w danym wypadku instancją pośredniczącą i tym zapewne naraził się przyjacielom p. Lednickiego, którzy też we wspomnianym wyżej artykule *Echa Polskiego* zemścili się domysłami, że p. Nabokow bezwiednie, a może nawet świadomie p. Tereszczekę źle informował.

O cóż jednak oskarżała Dmowskiego grupa p. Lednickiego? P. Nabokow stwierdza wyraźnie, że o to, iż Dmowski domaga się stworzenia państwa polskiego tak silnego, żeby mogło w przyszłości zastąpić Rosję w przymierzu państw zachodnio-europejskich.

«Oskarżanie przed rządem obcym rodaka za to, że zbyt wiele dla Ojczyzny swej pragnie osiągnąć, i że z interesami tego obcego rządu przy tym się nie liczy — jest tak potworne, — pisze z tego powodu w moskiewskiej *Gazecie Polskiej* p. Jan Hlasko — że ci, którzy się czegoś podobnego dopuścili, o ile oczywiście nie dowiodą niezłomnie swej niewinności, powinni być niezwłocznie ze społeczeństwa polskiego wyrzuceni i uznani za ludzi, którzy część obywatelską utracili. Ponie-

waż p. Lednicki nigdy nie wypierał się swej grupy w Londynie, i obecnie przeciw niecej jej robocie nie zaprotestował, więc i nad nim ciąży dotąd oskarżenie o współwinię. Społeczeństwo polskie, w którym p. Lednicki usiłuje odegrać rolę kierowniczą, zażądać musi od niego kategorię wyjaśnień, któreby nie pozostawiały nawet cienia wątpliwości».

SPRAWA ARMJI POLSKIEJ W ROSJI

Formacja Polskich Sił Zbrojnych.

Dziennik Polski z d. 27 listopada umieścił komunikat następujący:

Szefsztabu Wodza Naczelnego, telegramem za No 13.169, zarządził przenoszenie wszystkich żołnierzy Polaków, życzących sobie tego, z oddziałów rosyjskich do Korpusu Polskiego. Wobec tego w każdym z oddziałów rosyjskich należy wykonać spis wszystkich znajdujących się w nim Polaków i jeden egzemplarz spisu w języku rosyjskim wręczyć bezpośrednio zwierzchności wojskowej, np. dowódcy pułku, a drugi w języku polskim przesłać pocztą do sztabu Korpusu Polskiego, adresując: Mińsk, Sztab Korpusu Polskiego. Spis winien być dokonany z wymienieniem imienia, nazwiska, rangi i specjalności (np. kucharz, stelmach i t. p.) i zaopatrzone ogólnym nagłówkiem ze wskazaniem armji, korpusu, pułku, kompanji (roty), z której żołnierze pragną przejść do Korpusu Polskiego. Do spisu wręczzonego zwierzchności rosyjskiej należy dołączyć podanie podpisane przez wszystkich, życzących sobie przeniesienia, z powołaniem się na telegram Szefa Sztabu Wodza Naczelnego (telegram «Nasztawierch») za No 13.169.

Wojska Polskie a zamieszanie w Rosji.

Ruskija Wiedomosti z dnia 9 grudnia zamieściły poniższy telegram z Mohylowa:

«Dowódca Korpusu polskiego, generał Dowbór-Muśnicki, wydał rozkaz, w którym stwierdza, że zamieszki, rozlew krwi, brak silnej władzy i faktyczne wielowładztwo wytwarzają dla wojsk polskich sytuację ryzykowną, gdyż w tych warunkach trudno utrzymać się w pozycji neutralnej, zwłaszcza gdy cierpi na tym i skazany jest na ciężką dolę naród polski. Gen. Dowbór rozkazuje tedy wojskom polskim aby:

- 1) Nie wahały się przed użyciem broni dla obrony obywateli Polaków;
- 2) Zmieniały miejsce pobytu jedynie na jego rozkaz, wyłącznie dla obrony interesów polskich;
- 3) Wszelką próbę przeszkodzenia tym przesunięciom traktowały, jako zamach na wolność Polaków, i przeciwstawiały jej siłę.

«Polacy, — kończy gen. Dowbór — od lat przeszło trzech przelewając swą krew w szeregach armji rosyjskiej i biorąc wspólnie z Rosją udział w walce z nieprzyjacielem, mają zupełne prawo wymagać aby Rosja udzielała im całkowite pomocy, i poparcia pod każdym względem, ponieważ wśród narodów, które w Rosji uciemiały z powodu wojny światowej Polacy zajmują pierwsze miejsce». W związku z tym Krylenko wezwał dzisiaj telegraficznie Dowbora-Muśnickiego i w rozmowie z nim w ostrych słowach rozkazał mu zastosowanie odpowiednich środków celem wprowadzenia do polskich oddziałów Komitetów i zasady wyborczej w polskim Korpusie; nakazał też dopuszczanie dalszych formacji dopiero wówczas, gdy pułki polskie skoncentrują się w okręgu Rohaczew-Sluck. Gen. Dowbór natomiast podkreślił neutralność wojsk polskich i ich samodzielność. Według ostatnich wiadomości żołnierze polscy przybywają z różnych oddziałów; organizacja nowych formacji odbywa się automatycznie. Dla wprowadzenia zaś Komitetów i zasady wyborczej niezbędna jest aprobatą polskich żołnierzy, tej zaś niema.

Legja Polskich Podchorążych.

Dla uratowania tak cennego elementu, jakim są polscy podchorążowie armji rosyjskiej, postanowiono utworzyć w Rosji «Legję Polskich Podchorążych». Za aprobatą *Nacz. Pol. Kom. Wojskowego*, Komisja Organizacyjna Legji wydała odezwę następującą (*Gazeta Polska*, 5 grud.):

KOLEDZY!

W chwili obecnej, gdy cała Rosja objęta jest pożarem bezładu i anarchji, gdy naród rosyjski traci resztki swych sił w partyjnych bratobójczych starciach — my, Polacy wojskowi, winniśmy niezwłocznie zespolic dotąd rozbite swe siły, stanąć ramię przy ramieniu dla pracy

i walki o swoje ojczyste ideały, o całość i niepodległość Polski.

W tym celu wzywamy młodzież wojskową polską do wstępowania do istniejącej Polskiej Siły Zbrojnej.

Równocześnie, mając na względzie ułatwienia « junkrom » (podchorążym) Polakom dalszego kształcenia się w kierunku wojskowym Naczelny Polski Komitet Wojskowy formuje przy korpusach polskich oddzielną « Legję Podchorążych » na zasadach następujących :

1. « Legja Podchorążych » jest oddzielną jednostką wojskową przy 1-ym Korpusie Polskim;

2. « Legja » składa się z wszystkich rodzajów broni (piechota, artylerja, inżynierja, kawalerja);

3. Program zajęć w « Legji » będzie dostosowany do szkół wojskowych i opracowany przez władze wojskowe polskie;

4. Naczelny Polski Komitet Wojskowy przedsięwzięcie kroki, aby po ukończeniu całego kursu, członkowie Legji mogli być awansowani na oficerów formacji polskich.

Zgromadzenie wszystkich junkrów — Polaków, dotąd rozproszonych i ginących dla obcej nam sprawy, da możliwość wytworzenia silnej, ideowej placówki, stojącej na straży własnych narodowych interesów, rycerskiej tradycji i wiedzy wojskowej.

Koledzy! Obowiązuje nas jedynie solidarność polska. W dniu dzisiejszym każdy Polak winien stanąć pod własnym sztandarem.

Czas nagli! Jutro jest niepewne, więc śpieszmy w imię Ojczyzny.

Rozkazy Krylenki i Podwojskiego w sprawie Polskiej Siły Zbrojnej.

Izwiestja z dnia 12 grudnia ogłosiły następujące rozkazy :

1° Rozkaz Zwierzchniego Głównodowodzącego No 11, d. 6 grudnia 1917 r.

Pierwszy Polski Korpus ma przystąpić natychmiast do wyboru pułkowych i korpusowych komitetów według narad deklaracji Rady Komisarzy Ludowych w sprawach wojskowych i morskich.

Podpisał:

Zwierzchni Głównodowodzący : KRYLENKO.

2° Rozkaz No 10 Wydziału Wojskowego, d. 6 grudnia 1917 r., Piotrogród.

§ 1. Głównodowodzący frontów, sztabów, zarządów armji i wojskowych okręgów mają przyjąć do niechybnego wypełnienia, że polecenia, rozporządzenia i rozkazy Naczelnego Polskiego Komitetu nie podlegają wykonaniu przez organy rewolucyjnej armji Rosyjskiej Republiki.

§ 2. Kasuje się Komisja dla formowania polskich oddziałów wojskowych, znajdująca się w obecnym czasie pod przewodnictwem generała Osinkowskiego (sic!).

Podpisali:

Ludowy Komisarz do spraw wojskowych : N. PODWOJSKI.

Towarzysze Ludowego Komisarza do spraw wojskowych : LEGRAN, K. MIECHANOSZIN.

Dziennik Polski pisze z tego powodu :

« Powyższe rozkazy datowane są w dniu 6 grudnia, a więc w dniu, w którym parlamentarzyście Komisarzy Ludowych ponownie udali się do Brześcia. Związek pomiędzy polityką Komisarzy Ludowych wobec polskich sił zbrojnych, a rokowaniami w Brześciu jest coraz bardziej rzucający się w oczy. Z daty rozkazów jest widocznym, że zapadły one w wigilję dnia, w którym na ulicy Siergiejewskiej obradowała polska Lewica Wojskowa i powzięła swoje « uchwały ». Rozkazy nie mogły nie być znane Komisarjatowi dla Spraw Polskich. To zgromadzenie « lewicy », zwołane a posteriori, nabiera w tym świetle zupełnie zastanawiającego charakteru ».

Protest Polaków przeciw rozkazowi Krylenki.

Pisma polskie w Rosji umieściły następujący protest :

W No 239 Izwiestji Centr. Kom. Woj. czytamy rozkaz wodza naczelnego za No 11, który mówi o reorganizacji korpusów polskich podług zasad deklaracji Rady Komisarzy Ludowych dla spraw wojennych i marynarki, a rozkaz za No 19 znosi komisję do formowania oddziałów polskich.

Przed wydaniem takiego rozkazu trzeba było nam odpowiedzieć na następujące pytania :

1) Czy uznajecie panowie wydzielanie wojskowych Polaków z armji rosyjskiej w oddziały wojskowe, t. j. to rozporządzenie, które sami panowie ogłosiliście?

2) Czy uznawane jest samookreślenie narodów?

Jeżeli tak, to dla czego uważacie za potrzebne wtrącanie się w życie wewnętrzne polskich organizacji wojskowych? Dla czego Ukraina ma prawo na formowanie takich oddziałów i do jej życia wewnętrznego nie wtrącają się ci, którzy rozkazy te wydają? Czy to nazywa się samo-

kreśleniem narodów, gdy ręka krwią bratnią zbryzgana bierze za gardło i dusi wówczas, kiedy inny naród chce żyć własnym życiem wewnętrznym i swymi tradycjami historycznymi?

Cóż to, czy powraca dawna carska reakcja, która jedną ręką daje to, co drugą zabiera?

Więc to wszystko są tylko słowa, puste frazesy i kłamstwo! Tego nie może dopuścić naród rosyjski! My się do was nie wtrącamy i nie chcemy się mieszać; prosimy was zostawić nas również w spokoju i nie zabierać nam tego, co jest jedynie naszą własnością!

Związek Wojskowych Polaków garnizonu galczyńskiego.

MALARSTWO POLSKIE

Album, zawierające 50 pięknych reprodukcji kolorowych dzieł najlepszych współczesnych malarzów naszych, wykonanych w drukarni artystycznej p. I. Lapińskiego, jest do nabycia w *Polonii*. Kolekcja, z tekstem objaśniającym i wstępem (po polsku i po francusku) pióra T. Jaroszyńskiego, kosztuje **franków 110**.

SOCJALIŚCI AUSTRIJACCY A POLSKA

Dwa są motywy, które wiedeńskimi socjalistami w sprawie polskiej kierują — czytamy w *Naprzodzie* z dnia 16 z. m.

Jeden z tych motywów jest wszelkiego uznania godny: oto pragną oni jaknajprędzszego zakończenia wojny i w tym celu starają się usuwać wszystko, coby za przeszkodę do zakończenia wojny uważane być mogło. Obawiają się oni, że osadzeniu Habsburgów na tronie Polski sprzeciwi się Koalicja, i że to może wojnę przedłużyć. Obawy te jednak są płonne, bo ze strony Rosji rewolucyjnej niczego się przecie w tej sprawie lękać nie należy, a Anglja i Francja doprawdy nie mają do gadania w tej kwestji i z pewnością sobie o takie czy inne załatwienie sprawy polskiej, dalszych krwawych guzów nabijać nie będą.

Drugi motyw wiedeńskich socjalistów jest zupełnie odmiennej natury, a on właśnie jest decydujący. Mianowicie załatwienie sprawy polskiej w myśl układu berlińskiego przynosi złączenie przynajmniej dwóch dzielnic Polski, Królestwa i Galicji, w państwo polskie, i o tyle bliższe jest ideałowi niepodległości Polski, niż utworzenie państewka z samego Królestwa. Unja personalna z Austrią ma dla Polaków tę właśnie korzyść, że umożliwi połączenie Galicji z Królestwem. Ale to właśnie nie podoba się Niemcom austriackim, przywykłym do traktowania Galicji jak swojej kolonji.

Stanowisko takie, zrozumiałe u fabrykantów i hurtowników wiedeńskich, bardzo dziwnym musi się wydać u socjalistów wiedeńskich. A jednak w tym tkwi jądro sprawy dla wiedeńskich socjalistów: nie chcą oddać Galicji, tej « kolonji » wiedeńskich kapitalistów! To bardzo, jako na socjalistów osobliwe stanowisko, uzasadnia *Arbeiter Zeitung* (Nr. 310 z niedzieli 11 b. m.) dość słownie w następujący sposób :

« Kraj Galicja, który od przeszło stulecia należy do Austrii zachodniej, przez ten czas zrosł się z nią tysiąckrotnie, wprawdzie nie kulturalnie, ale gospodarczo, społecznie i komunikacyjnie. Austrija zachodnia ma bardzo realne interesy w Galicji, a Galicja w Austrii zachodniej. Ze studwudziesięcioletniej wspólnoty państwowej wyrosła daleko idąca wspólnota państwowego majątku i długów państwowych (!). Co jednak najważniejsza, to zaopatrzenie Austrii zachodniej w środki żywności, drzewo, naftę i sól, i nawzajem zaopatrzenie Galicji w wytwory pracy przemysłowej, uzupełniały się dotychczas ku obopólnej korzyści ».

Wiedeńscy socjaliści powiadają, że ku « obopólnej korzyści », my zaś twierdzimy, że tylko ku ich korzyści, a na niekorzyść Galicji. Traktowali bowiem Galicję, jako rynek zbytu dla swojego przemysłu i starali się uniemożliwić wszelki rozwój przemysłowy w tej swojej « kolonji ».

A teraz całkiem wyraźnie powiadają — i to socjaliści! — że nie chcą się pozbyć śpiczlerza i tej kolonji, jaką Galicja stanowi dla Austrii zachodniej. Chcą dalej wyzyskiwać Galicję.

Jak za socjalistów bardzo piękny argument. A gdzie prawo narodów do stanowienia o sobie (« *Selbstbestimmungsrecht* »!) i te wszystkie piękne hasła wolnościowe, które wy uważacie widocznie tylko za odświeżone frazesy, nie obowiązujące was w praktycznej polityce, a mające wam służyć jedynie do nadawania sobie w oczach robotników w pozornej wygładzie ludzi zasad!

Na wszystkoby się już zresztą *Arbeiter Zeitung* — choć z ciężkim sercem — zgodziła, byleby Galicja, czy Polska z Galicją, czy Polska z Galicji i Królestwa złożona, pozostała przynajmniej w gospodarce niewoli wiedeńskich fabrykantów i spekuantów, byleby jej « nie oddzielała granica cłowa i nie podrażała surowca (polskiego) i skąpego chleba powszedniego ».

O to idzie! Wylazi sztydło z worka! Stąd to owo udane oburzenie wiedeńskich katonów na « tajną dyplomację », która, nie pytając się ich, załatwiła w Berlinie sprawę polską korzystnie dla Polaków!

« Prawo stanowienia o sobie » przyznałoby zatem *Arbeiter Zeitung* w ostateczności — tylko prawa stanowienia o własnych ciałach, prawa stwarzania własnego przemysłu przyznać nam nie chce!

I ten brutalnie nagi interes kapitalizmu austriackiego obłudnie się osłania pięknie brzmiącymi frazesami, pozornie strasznie radykalnymi. W rezolucji, uchwalonej w ubiegłą niedzielę przez pokojowe zgromadzenie wiedeńskiej socjalnej-demokracji, żąda się « zupełnej » niepodległości Polski, żeby nie było nawet cienia pozoru połączenia politycznego z Austrią. Brzmi to bardzo « wolnościowo », — czyż nie? Ale jest to poprostu obłuda, za którą kryje się brutalne « nie chcemy oddać Polsce Galicji ». « Zupełna » niepodległość Polski, jakiej rezolucja owa żąda, znaczy tylko niepodległość Królestwa bez Galicji!

Galicja jest częścią Polski i do niej ma należeć. Skoro da się osiągnąć tylko przez unję personalną z Austrią, to z chęcią i na to się godzimy, bylebyśmy byli połączeni z Polską. A jeżeli my się na to godzimy, to nie mają w tej sprawie nic do gadania socjaliści wiedeńscy, bo przecie zasady socjalistyczne przyznają narodom prawo stanowienia o sobie, a nie jednym narodom stanowienia o drugich!

Ale wśród niemieckich socjalistów w Austrii biorą górę bardzo szowinistyczne prądy. Niedawno, konferencja niemieckich socjalistów Moraw i Śląska uchwaliła, że na wschodnim Śląsku, o przynajmniej większości polskiej, rządzić ma znikoma mniejszość niemiecka, a teraz wiedeńscy socjaliści nie chcą Galicji wypuścić z czulej opieki wiedeńskich kapitalistów.

Chcemy Polski, chcemy, żeby Galicja należała do Polski — i dlatego radośnie witamy układ berliński (z dnia 5 list. 1917), a o pozwolenie nie będziemy pytali ani wiedeńskiego parlamentu, ani wiedeńskich socjalistów!

(Ostatnie zdanie jasno wykazuje zmianę, która zaszła w sferach socjalistycznych polskich w Galicji. Stali się oni nagle « realistami » i, aby ułatwić zawarcie pokoju, gotowi są zrezygnować, czasowo przynajmniej, z Poznańskiego, z Gdańska i z polskich obszarów Litwy i Rusi. Nie rozumieją oni, że dziś największą i najlogiczniejszą mądrością polityczną jest żądać Polski całej, a nie zrezygnować przedwcześnie z całych powincji. — Przyp. red. *Polonii*.)

NOWINY Z ZIEM POLSKICH

— Deklaracja Polaków litewskich.

Polacy litewscy wystali z Wilna, w dniu 21 grudnia roku zeszłego, do sekretarza stanu w urzędzie spraw zagranicznych, von Kühlmanna, deklarację następującą :

« Jako przedstawiciele połączonych polskich politycznych partji Litwy, mamy zaszczyt, że względu na rozpoczynające się układy pokojowe, wyrazić Waszej Ekscelencji życzenia ludności polskiej naszego kraju. Pozwalamy sobie przymtem powołać się na proklamowaną podstawę przez związkowe rządy państw centralnych, jakoteż rząd rosyjski, że pokój będzie zawarty bez aneksji, i że narodom w krajach okupowanych służyć będzie prawo decydowania o swoich losach.

« Dążeniem polskiej ludności Litwy jest, aby całe terytorjum okupowane Litwy historycznej, po zawarciu pokoju, było niezależne od obu prowadzących wojnę mocarstw.

« Wyrażamy nadzieję, że życzenie te przy układach pokojowych uwzględnione zostanie. »
Przedstawiciele połączonych polskich partii Litwy: Marjan hr. Broel-Plater, Konrad Niedziałkowski, Witold Abramowicz, Ludwik Chomiński, Bronisław Umiastowski i dr. Witold Węstawski.

— Konfiskata « Placówki » Prusa.

Z Warszawy donoszą do *Głosu Narodu* z dnia 24 grudnia:

Na podstawie tajnego zarządzenia niemieckiej cenzury w Warszawie, została we wszystkich księgarniach skonfiskowana « Placówka » Bolesława Prusa. Wydział prasowy nakazał wszystkie egzemplarze « Placówki » usunąć i zagroził księgarzom surowymi karami.

— Powitanie proklamowania niezawisłości Polski przez parlament węgierski.

Kurjer Codzienny z dnia 31 grudnia r. z. pisze co następuje:

Dziś ogłoszono sprawozdanie zagranicznej komisji Delegacji węgierskiej o exposé ministra spraw zagranicznych. Stwierdza ono, że zadowoleniem rozpoczęcie rokowań rozejmowych z Rosją, a dalej wita proklamowanie Polski samodzielnym królestwem i w sprawie tej tak dalej mówi:

« Zawarciu pokoju z Rosją nie stoi też na przeszkodzie to, że Austro-Węgry i Niemcy proklamowały zajęte przez nie Królestwo Polskie aktem z 5 listopada 1916 r. samodzielnym, konstytucyjnym państwem i przez to wykluczyły wielki obszar z faktycznego stanu posiadania rosyjskiego państwa.

« Decyzja ta, tak ważna historycznie, nie sprzeciwia się naszym celom pokojowym, a rząd rosyjski nie może odmówić jej uznania, tym bardziej, że odpowiada ona postawionej przez przedstawicieli państwa rosyjskiego zasadzie stano wienia narodów o samych sobie.

« W zgodzie z oświadczeniem tak parlamentu, jak i rządu, komisja parlamentu węgierskiego, powołana do obrad nad wspólnymi sprawami, wita z wielką radością i sympatją odbudowanie samodzielnego Królestwa Polskiego w przekonaniu, że braterskie stosunki, które naród polski i węgierski łączyły w przeszłości, odżyły znów z chwilą powstania Królestwa Polskiego.

« Naturalnie stawiamy żądanie, aby organizacja nowego samodzielnego Królestwa Polskiego była przeprowadzona w taki sposób, iżby z niej nie wynikały żadne szkodliwe następstwa dla konstytucji monarchji i dla tego dualistycznego stosunku równości, który właśnie w tej wojnie okazał się fundamentem monarchji.

« Delegacja, ze względu na odmowne stanowisko nieprzyjacielskich państw zachodnich, zgadza się na oświadczenie ministra, że nie pozostaje nam nic innego, jak zmusić naszych nieprzyjaciół do pokoju, a ci, których zachcianki zdobywcze winne będą dalszej wojnie, będą musieli ponosić skutki swego postępowania i zapłacić odpowiednie odszkodowanie za narzucone nam ponownie ofiary. »

— Bolszewickie niebezpieczeństwo w Królestwie Polskim.

Dziennik Lubelski z dnia 2 stycznia donosi: Z prowincji naszej dochodzą niepokojące wieści, iż osobnicy powracający do kraju z Rosji przez linję bojową przynoszą z sobą hasła dzisiejszej Rosji, które usiłują przeszcześcić na grunt wsi polskiej. Poważne, odpowiedzialne żywioły obywatelskie powinny zawczasu zacząć przeciwdziałać tej groźnej fali.

— Projekty wojskowe.

Kurjer Poznański donosi: Na sobotnim posiedzeniu (5 stycznia), Rada ministrów rozważała projekt ustawy wojskowej, opracowany przez specjalną komisję pod kierownictwem generała Rozwadowskiego. Projekt ten przedstawiony ma być do opinii kompetentnych kół niemieckich podczas blizkiego pobytu Rady Regencyjnej w Berlinie.

— Uroczystość noworoczna w Warszawie.

Jak donosi *Kurjer Codzienny* w dzień Nowego Roku odbyła się na Saskim Placu wielka uroczystość wojskowa. Generalny gubernator Beseler odczytał cesarski rozkaz do armji i floty i wygłosił następnie przemówienie, w którym oświadczył, że celem niemieckiej działalności wojskowej jest zawarcie honorowego, trwałego i dla kraju, na którego ziemi Niemcy stoją, błogosławionego pokoju. Zakończył trzykrotnym: hurra, na cześć niemieckiego cesarza,

sprzymierzeńców niemieckiego państwa i regentów państwa polskiego. Następnie gen.-gub. i niemieckie władze wymienili noworoczne życzenia z Radą Regencyjną i członkami polskiego rządu.

— Widoczne nieporozumienie.

Wiek Nowy (Lwów) z dnia 5 stycznia zamieszcza następujący komunikat:

« Wstępowanie ochotników do Legionów Polskich.

« C. i k. Naczelną Komendą Armji rozporządzeniem M. V. Nr. 181.409 ex P. (miejsce postoju N. K. A.) 13 listopada 1917 r., zezwoliła Polskiemu Korpusowi Posiłkowemu na przyjmowanie w swoje szeregi ochotników obywateli austriackich, nie zobowiązanych do służby w wojsku lub pospolitym ruszeniu, a posiadających wymagane uzdolnienia fizyczne.

« Blizszych wyjaśnień w sprawie powyższej udzielają na prowincji delegatury Departamentu Wojskowego N. K. N. w miastach powiatowych. Dla Lwowa i powiatu lwowskiego wyjaśnię takich udziela Delegatura Departamentu Wojskowego N. K. N., Lwów, ul. Akademicka 23, II, p., 2 schody. »

Przypuszczamy, że powyższy komunikat polega na nieporozumieniu, gdyż po rozwiązaniu N. K. N. nie istnieją na prowincji delegatury Departamentu Wojskowego N. K. N., ani też we Lwowie delegatury Departamentu Wojskowego N. K. N. niema.

Po rozwiązaniu N. K. N. likwidacja zajmować się miała wyłącznie sprawą opieki legionowej.

— Skargi na żandarmów legionowych.

W Radzie miejskiej w Lublinie zgłosił — jak donosi *Naprzód* z d. 3 stycznia — radny Swierczewski interpelację w sprawie strzelaniny ulicznej, uprawianej przez żandarmów legionowych w pościgu za zbiegłymi ze Szczypiórna legionistami.

W odpowiedzi, wiceprezydent miasta, Szczepański, stwierdził, że żandarm Getter strzelał na ulicy Górnej, jako też parę dni później na Krakowskim Przedmieściu (główna ulica Lublina).

Magistrat uważa, że fakty te, sprawdzone całkowicie, należy zakomunikować Radzie Regencyjnej.

Po tym posiedzeniu Rady miejskiej, dnia 11 z. m., około godz. 4 popołudniu, na ulicy Foksał w Lublinie odbyła się znów strzelanina; znów żandarm legionowy strzelał do poszukiwanego legionisty.

— Likwidacja Szczypiórna.

Czytamy w *Dzienniku Lubelskim* z d. 3 stycznia:

« Jak donosi piotrkowski *Dziennik Narodowy*, władze niemieckie postanowiły nareszcie przeprowadzić likwidację Szczypiórna, względnie obecnie już Łomży. Likwidacja ma się odbyć w ten sposób, iż wszyscy internowani mają być rozpuszczeni do domów. Ma się to stać w najbliższym czasie. W ten sposób usunięty zostalby nareszcie cień, który tyle wywoływał boleści w społeczeństwie. »

Dziennikowi Narodowemu (organ N. K. N.) zdaje się, że w ten sposób cień zostanie usunięty. Być może, ale głównie dla tych, którzy czują wyrzuty sumienia za przyczynienie się do Szczypiórna. Albowiem cierpienia polskich legionistów w Szczypiórnie spowodowane były głównie przez ubliżającą wprost honorowi polskiemu lojalność pewnych sfer Komendy Legionów (pułk. Zieliński, pułk. Januszajtis i inni).

— Doniosłe przemówienie arcybiskupa ks. Kakowskiego.

Z Warszawy piszą do *Naprzodu* z d. 6 stycznia:

Podczas przyjęcia w zamku królewskim w Warszawie, w obecności generał-gubernatora v. Beselera i wyższych urzędników niemieckich, wygłosił członek Rady Regencyjnej, arc. Kakowski, przemówienie, w którym powiedział:

« Gdybym był prorokiem, wołałbym głosem wielkim: Ocknij się naródzie polski, uderz w czynów stal. Niech gwiazda betlejemka w tym 1918 roku oświeca szlaki pochodu wyzwolenia Polski; »

« Niech kapłan i wieszcz, uczonej i statysta wpatrzeni w szczęśliwą gwiazdę, zbratani wspólną ideą, kroczą pod jedną chorągwią na czele narodu jednym duchem owiani, miłością ożywni; »

« Niech miasto anarchji myśli i czynu, ład i porządek w narodzie i kraju panują; »

« Niech rolnik przekuje miecz na lemiesz i orze, i sieje rolę żyzną na posiłek głodnych. »

« Niech rzemieślnik i robotnik idzie ochotnie do warsztatu i fabryki, by naga, ogołoconą ojczyznę okryć szatą pracy, wysiłku i potu; »

« Niech żołnierz polski uzbroi się w odwagę, gotowy przelać krew dla ładu i porządku w kraju, dla obrony granic szerokiej, wielkiej, całej, niepodległej ojczyzny polskiej; »

« Niech każdy w swym zakresie, jak wszyscy w ojczyźnie, czyni, co może, a całość przy opiece Bożej sama się złoży. »

« Oto życzenia, Mości Panowie, jakie Wam i całemu Narodowi składam na progę 1918 roku. Streszczam je w jednym okrzyku: »

« Niech żyje Polska! »

— Polska Partja Socjalistyczna a rokowania pokojowe.

Kurjer Poznański z dnia 6 stycznia donosi:

« Przytoczyliśmy przed kilku dniami opinie różnych stronnictw polskich w sprawie udziału przedstawicieli państwa polskiego w rokowaniach. Polska Partja Socjalistyczna nie wzięła, jak wiadomo, udziału w zebraniu międzypartyjnym, zwołanym przez Klub Pracy Narodowej. Socjalistyczna « Jedność Robotnicza » tłumaczy to stanowisko partji socjalistycznej w ten sposób:

« P. P. S. odpowiedziała na zaproszenie, że zgromadzenie tak różnorodnych żywiołów nie może powziąć decyzji, któraby ją zadowolili mogła. P. P. S. nie widzi możliwości naradzania się w tej sprawie z grupami, które nie stoją na stanowisku całkowitej niepodległości i demokratycznej realizacji prawa stanowienia o sobie. P. P. S. domaga się jaknajrychlejszego zwołania Konstytuancy, która jedynie dać może realny wyraz naszemu stosunkowi do rokowań pokojowych. »

— Przyszłość przemysłu tkackiego w Królestwie w oświetleniu niemieckim.

W artykule p. t. « Die Textilindustrie Polens », ogłoszonym w organie naczelnym niemieckich chemików, znajdujemy ciekawe wskazówki jak sobie Niemcy wyobrażają rozwój przemysłu tkackiego w Polsce jutrzejszej.

Autor zwraca się przeciw tym, którzy twierdzą, że Królestwo eksportowało do Rosji 90 % wytworów tkackich, i że w przyszłości, wraz ze zniknięciem tego rynku zbytu, polskiemu przemysłowi tkackiemu grozi ruina.

Całkowita wytwórczość tkacka Rosji, według urzędowych źródeł rosyjskich, przedstawiała w r. 1913 wartość 3.484 milionów marek. Wytwórczość Królestwa stanowiła w r. 1910 1/6 część produkcji rosyjskiej, wyrażała się zatem sumą 580 mil. marek.

Autor podaje tablicę zużycia wyrobów tkackich w różnych krajach obliczonych na rok i osobę. Według niej Królestwo Polskie, z 26,02 marki, mieści się pomiędzy Rosją (20,33 mk) a Austro-Węgrami (31,71 mk).

Całkowita konsumcja Królestwa, z 12 milionową ludnością, wynosi 312 milionów mk. Stąd wnosi autor, że Królestwo zużywa 54 % własnej produkcji tkackiej, eksportuje zaś 46 %. Wzrunki przedstawiają się korzystniej gdy spodziewany rozwój Królestwa podniesie stopę konsumpcji indywidualnej.

Wreszcie wyraża autor życzenie, ażeby w przyszłym rozwoju przemysłu tkackiego Królestwa usunięte zostały « zupełnie zbyteczne » momenty polityczne.

Z wywodów tych strzegł się autor pilnie wyciągnąć jedyny logiczny wniosek. Już przed wojną, pod zaborem rosyjskim, Łódź np., ośrodek polskiego przemysłu tkackiego, miała na rynkach wschodnich poważnego konkurenta w osobie przemysłu moskiewskiego. Aby polski przemysł tkacki, jak zresztą i wszystkie inne, mógł się rozwinąć poważnie, musi ludność Polski być jaknajliczniejsza i Polska posiadać swobodny dostęp do morza, ażeby walczyć skutecznie z konkurencją niemiecką, która jest stokrój niebezpieczniejszą od rosyjskiej, oraz ażeby otrzymywać bez utrudnień niezbędne produkty surowe. (J. H. Fr.)

Od dnia 1 stycznia 1918 roku przedpłata Polonii wynosi:

We Francji:

20 franków rocznie.

10 » półrocznie.

5 » kwartalnie.

Zagranicą:

22 franki rocznie.

Dla osób nieznających języka francuskiego, i dla których ceny te są zbyt wygórowane, wydawać będziemy oddzielnie część polską *Polonii*, na którą przedpłata wynosić będzie:

10 franków rocznie.

6 franków półrocznie.

3 franki kwartalnie.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

— **Demokracja Narodowa.** W dwudziestolecie programu stronnictwa (1897-1917) skreślił Zygmunt Wasilewski. Piotrogród, 1917.

Pragnąc dać wizerunek ideowy stronnictwa, spełniającego w chwili obecnej bardzo ważne i odpowiedzialne zadanie, p. Zygmunt Wasilewski, były redaktor lwowskiego *Słowa Polskiego*, znajdujący się obecnie na emigracji w Rosji, skorzystał z dwudziestolecia powstania stronnictwa narodowo-demokratycznego i przygotował do druku powyższą broszurę. Jak wiadomo, zawiązek powstania N.-D. datuje od roku 1890, t. j. daty powstania związku tajnego pod nazwą *Ligi Narodowej*. Broszura ta, wydana nakładem grupy N.-D. na wychodźctwie w Rosji, jest niezmiernie ciekawa i zawiera wiele informacji co do rozwoju partii, jej działalności i wewnętrznej organizacji. Skład główny *Demokracji Narodowej* znajduje się w Piotrogrórze, w redakcji *Sprawy Polskiej* (Sapernyj per. No 10).

Z ZA OCEANU

— **Polacy w Chile.**

Hen, nad brzegami Oceanu Spokojnego, na zachodniej krzywej Ameryki Południowej, w Santiago-de-Chile, znajduje się nieliczna ale dzielna kolonia polska, której osią są rodziny Domejków, potomków ś. p. Ignacego Domejki, przyjaciela osobistego Adama Mickiewicza, oraz rodziny Niedbalskich, Janiszewskich, Chmyzowskich i inne. Kolonia polska w Chile dała znać o sobie i o swym przywiązaniu do kraju przez utworzenie w maju roku 1916 *Komitetu Funduszu Polskiego w Chile* (Comité de Socorro « Pro Polonia » en Chile). Komitet ów nadsyła nam swe sprawozdanie, z którego dowiadujemy się, że do dnia 30 czerwca 1917 r. Komitet zebrał dla ofiar wojny w Polsce 31.817-44 pezów chilijskich oraz 2.000 franków. Pośród kolonij polskich zebrano 3.028 pezów; wśród Chilijszyków — 753 p. W kolonjach: angielskiej — 882 p.; belgijskiej — 225 p., francuskiej — 1.560 p., hiszpańskiej — 256 p., japońskiej — 15 p., jugo-słowiańskiej — 7 p. i 2.000 fr., portugalskiej — 40 p., włoskiej — 477 p., syryjskiej, szwajcarskiej i t. d. — 200 p. Oprócz tego, z czystego zysku Kiermaszu Aljantów, jaki się odbył w Santiago-de-Chile dnia 1, 2 i 3 grudnia 1916 r. ofiarowano Komitetowi, jako udział przyznany Polsce — 24.333 p. 34 c.

W skład Komitetu wchodzi: ks. Ferdynand Domejko, p. Kazimierz Domejko, p. Róża Chmyzowska, p. Michał Chmyzowski, p. Bronisław Edward Sydow, ks. Józef Marcinek i p. Franciszek Olejnik.

Rodacy nasi założyli również w Santiago *Polskie Koło Kulturalne imienia Ignacego Domejki*. Od 1-go lipca 1916 r. do 30-go czerwca 1917 r. odbyło się w « Kole » 22 zebrania, z których 3uroczyste, a mianowicie: 1^o Obchód rocznicy bitwy pod Grünwaldem, 2^o Obchód na cześć ś. p. Ignacego Domejki, w rocznicę jego zgonu; 3^o Obchód rocznicy Konstytucji 3-go maja. Oprócz tego, d. 19-go listopada 1916 r., urządzono obchód żałobny, w Mszą św., z okazji zgonu ś. p. Henryka Sienkiewicza.

« Koło » założyło także bezpłatną « Czytelnia Wędrująca », która rozesłała do 39 miejscowości 1.497 egzemplarzy pism polskich ze Stanów Zjednoczonych i Brazylii.

Powstała również przy « Kole » Biblioteka, która, dzięki hojności rodaków ze St. Zjednoczonych, wzrosła do 280 egzemplarzy. Wypożyczono razem 169 egzemplarzy. Oprócz tego znajduje się w bibliotece 126 egzemplarzy pism ilustrowanych polskich.

« Koło » zajmowało się również propagandą sprawy polskiej. Ważny ten dział pracy, propaganda racjonalna, zwracająca uwagę Chilijszyków i cudzoziemców na sprawę polską, na siły kulturalne, polityczne i ekonomiczne Polaków, został specjalnie uwzględniony. Umieszczono w 13 pismach pierwszorzędnym, chilijskich i aljanckich, 76 artykułów i informacji o kwestii polskiej, pomiędzy którymi było kilkanaście prac obszernych i bogato ilustrowanych. Dla propagandy sprowadzono również liczne dzieła, broszury i pocztówki polskich spraw dotyczące.

Z ruchu kasowego, który wynosił ogółem pezów chilijskich 1.219-60, należy nadmienić składkę na ratunek Muzeum Narodowego w Rapperswilu, w wysokości 380 pezów chil. czyli franków 522-25. Nakoniec « Koło » odebrało ogółem 175 listów, a wysłało 273.

Z PRASY

— Rozmiarowi groźnego położenia, w jakim znalazło się polskie społeczeństwo w Rosji dał wyraz p. WŁADYSŁAW RABSKI w wyborowym feljetonie piotrogrodzkiego *Dziennika Polskiego*. Pod tytułem: « *Gdzie mocny człowiek* » — p. W. R. pisze między innymi:

Gdzie wojsko polskie? Słyszycie? To słowo kuczy, jak dzwon pożarowy. A z Mińska idzie sygnał za sygnałem, — nabrzmiały polem, złowrogi. A wśród sygnałów jakaś tragiczna muzyka posępnej bezradności. Co robić? Już spieniona fala demagogii bolszewickiej podmywa słabe bastiony polskiej samoobrony. Już gromadka ulanów krechowieckich musiała miasto opuścić, bo zaczęły zgrzytać zębami wszystkie wilki i szakale anarchji, że im przeszkadza to polskie ulaństwo, ten polski ład i porządek, to polskie « Czuj duch! » i nasze « Polska dla Polski ».

Ktoś syczy: « Zgnieść albo zarazić! ». Ktoś podjada: « Zedrzeć amaranty i orły, — niech będzie jeden szynel marudera ». Ktoś krzyczy: « Wydrzeć im Polskę! Niech płyną z falą bolszewicka, niech się roztopią w maruderskiej dżicy! »

I coraz ciemniej robi się dokoła. Co robić? We wszystkich ogniskach polskiej myśli politycznej na twarzach ludzkich osiadła troska bezbrzeżna. Gdzie wina? Czy ona jest w nas, czy po za nami, czy wszędzie? Gdzie ratunek? Z chaosu wylatują pomysły szalone. Wiruje w powietrzu sto myśli, z których każda może być dobrą i złą. Jakież drogi rozstajne... Która z nich wiedzie w przepaść, a która na szczyty? I oczy wpatrują się w dal, szukają Warszawy. Co powie kraj? Straszliwe uczucie odpowiedzialności kładzie się głazem na wszystkich piersiach. Czy wolno? Czy można? Jedna Polska tu, druga tam, a w środku mur bagnetów, przez który nie sposób się przebić, aby nasz czyn miał pieczęć ojczyzny. Ktoś pojechał, chciał iść i wrócić, — nie puścili. A wypadki pędzą, jak wichry. A nasze « bez czynu » to śmierć. A nasz czyn może być katastrofą.

I w tej okropnej rozterce lud szuka swego proroka. Cała emigracja zaczyna już rozumieć, że tylko mocny człowiek może nas zbawić w tej męce, że trzeba nam jakiegoś rządu, jakiegoś ręki z żelaza, jakiegoś słowa — rozkazu, którego słuchaliby wszyscy. A gdyby słuchać nie chcieli, niechaj by stało się potęgą, która zgina mądrością, która ujarzma choćby karą, gwałtem i przemocą, która łamie i kruszy.

Nikt nie wie jeszcze, kto będzie Mojżeszem naszego tulaństwa, kto lud polski wyprowadzi z niewoli egipskiej, kto go nakarmi manną w pustyni, kto źródło dobedzie ze skały? I nikt nie wie, z czego się wyłoni ta moc, jakimi pójdzie drogami i gdzie poszuka oparcia. Wszędzie jest tylko paląca tęsknota do mocnego człowieka i marzenie, że On z ciemnego labiryntu wywiedzie nas na drogi słoneczne.

Gdzie jesteś polski Mojżeszu, wodzu, prawodawco i dyktatorze?

Widzę dokoła wielkich patriotów i świetnych pracowników ojczyzny ale nie widzę Mojżesza.

Widzę komedjanta politycznego, który wziął w rękę laseczkę magika estradowego i chciałby wzmóc w lud, że gdy skinie na Morze Czerwone, to rozstąpi się fale i przepuszczą pielgrzymów, szukających Polski, ale morze wciąż szumi przed nami, a lud zdarł już maskę z twarzy szarlatana.

Widzę Kasandry ponure, umiające ostrzegać lub wróżyć złowrogi i — wielki Boże! — sam czuję, że jestem tylko Kasandra.

A polski Mojżesz?

Któż jest?

Niechaj wstanie!

— Tymczasowy rząd republiki ukraińskiej w Kijowie, ogłaszając granice tego nowego państwa, włączył do niego również — na razie tylko teoretycznie — ziemię Chełmską. To nowe wysunięcie pretensji do Chełmszczyzny dało powód świetnemu publicyście warszawskiemu, p. Bol. Koskowskiemu, do wystąpienia na łamach *Kurjera Warszawskiego* z d. 7 z. m. z silnym i znakomicie umotywowanym protestem.

Czym jest sprawa chełmska — pisze p. Koskowski — tego nikomu ani u nas, ani u Rosjan i Ukraińców nie potrzeba już tłumaczyć. Należy jednak przypomnieć jedno: jest to za sprawa, na której przed kilku laty utknęła próba porozumienia się polsko-rosyjskiego na gruncie parlamentarnym. Eulogiusz odkrył « ziemię odwieczną rosyjską », Stołypin rzucił rękawicę, Guczow przyklasnął robocią, a posłowie polscy, po trzyletniej walce bohaterkiej, musieli oświadczyć: « Na tym kamieniu rozbija się wszelki doraźnie możliwy *modus vivendi* między nami. »

Straszny swą potęgą fizyczną aparat państwowy carsko-rosyjski nie zdołał z ziemi chełmskiej wydobyć cech kwestionujących jej charakter polski. Teraz pragnie to beznadziejnie zadanie podjąć rząd republikański Ukrainy.

W imię czego? Etnografia jest za nami, historia za nami, zasługa kulturalna za nami, interes gospodarczy ludności miejscowej za nami, stare pergaminy za nami i nawet pojęcia o bezpiecznej granicy państwowej — za nami. Coż pozostaje chęci ukraińskiej?

P. Kühlmann, gdy mówił w parlamencie berlińskim o hipotezie odstąpienia Alzacji i Lotaryngji, rzucił znane słowa: « Nie! Nigdy! Niech nam wolno będzie powtórzyć je tutaj po adresem uroszczeń ukraińskich do ziemi chełmskiej. I czyniąc tak, jesteśmy najzupełniej pewni, że pozostajemy w zgodzie nie tylko z naszym prawem narodowym, ale również z interesami kultury i cywilizacji. »

— *Krakowski Czas* z dnia 10 grudnia przyniósł pod tytułem « *Konferencja Koalicji i sprawa polska* » następujące informacje z Bernu:

« *Temps* » w artykule wstępnym z dnia 24 z. m. zajmuje się sprawą polską i zapowiada jej uregulowanie na konferencji państw Koalicji, która ma się odbyć w najbliższych dniach w Paryżu. Stara się określić, jakie stanowisko Koalicja w swoim projekcie regulacji sprawy polskiej powinna zająć. Według niego, winna naprzód uznać w zasadzie integralność polskiego państwa według formuły Wilsona. Dalej powinno nastąpić, jego zdaniem, faktyczne uznanie dzisiejszego niezawisłego Królestwa Polskiego. Zaznacza też, że byłoby rzeczą niesprawiedliwą i niepolityczną utrudniać sytuację odpowiedzialnych za politykę polską ludzi, którzy rokują z okupantami, zwłaszcza wobec tego, że jest rzeczą niemożliwą udzielić im pomocy. O regencie Ostrowskim i premierze Kucharzewskim wyraża się bardzo pochlebnie. Koalicja powinna zażądać jedynie gwarancji niepodległości dla państwa polskiego. *Temps* uważa, że realizowanie projektu hr. Czernina co do złączenia Polski z dynastją Habsburgów byłoby poniekąd należytą pod tym względem rekoncją. Równocześnie jednak porusza projekt zwierzchnictwa papieskiego nad Królestwem Kongresowym. Po opuszczeniu militarnym Królestwa przez państwa okupacyjne, ma nastąpić polska administracja, a wreszcie samopostanowienie ludności o dalszych losach. »

Przytaczamy powyższe wywody *Czasu*, które dowodzą, jak wielkie znaczenie ma jeden artykuł wstępny *Temps'a*, i jak wielkie wrażenie wywołać mogą w kraju mylne nawet poglądy tego pisma. Artykuł *Temps'a*, o którym mowa, inspirowany był przez pewne koła zbliżone do ambasady rosyjskiej, którym oczywiście zależy na tym, aby żądania polskie nie zostały zadośćuczynione całkowicie.

— « Z powodu zwiększających się wciąż kosztów druku i papieru, a przez to niepomiarnych strat materialnych, jakie ponosić trzeba chcąc wydawać po tej stronie kordonu wojennego polską, niezależną gazetę codzienną » — przestała wychodzić « demokratyczna » *Gazeta Narodowa* w Kijowie.

Pierwszy numer *Gazety Narodowej* ukazał się 8 lipca 1917 r., ostatni — 31 października tegoż roku. Wyszło wszystkiego 96 numerów.

Gazeta Narodowa, jako organ « demokratyczny », szerzyła gorliwie ideę porozumienia polsko-niemieckiego, ubierając tę ideę w barwne szaty dążeń niepodległościowych narodu.

W sprawach polskich na Rusi *Gazeta Narodowa*, popierana przez Polską Centralę Demokratyczną, wylamała się z pod solidarności narodowej i nie chciała uznać uchwał III Zjazdu wszystkich stowarzyszeń polskich na Rusi, ani też podporządkować się kierowniczemu instytucji polskiej — *Polskiemu Komitetowi Wykonawczemu* na Rusi.

— Otrzymałmy w tych dniach No 48 *Jeńca*, z dnia 21 grudnia r. z., tygodnika polskiego obozu jeńców wojennych w *Gardelegen*, w Niemczech. Jest to numer świąteczny. Pismo odbijane jest na hektografie, bo naturalnie nie wszystkim jeńcom danym jest posiadać własną drukarnię. Numer przedstawia się bardzo dobrze i jest niezwykle ciekawy. Znajdujemy w *Jeńcu* kilka dobrze napisanych artykułów literackich, a nawet filozoficznych. Jest także rubryka « Z Teatru », zdająca sprawę z komedji Bałuckiego « Polowanie na męża », wystawionej w obozie własnymi siłami. « Kronika obozowa » i « Odpowiedzi od Redakcji » wypełniają resztę treści tego oryginalnego pismka, które liczy jednakże 16 stron druku. Dodajmy, że w obozie *Gardelegen* znajdują się przeważnie Polacy z armji rosyjskiej. Redaktorem pismka jest p. Zygmunt Skorupski, a kierownikiem artystycznym (bo *Jeńiec* jest ilustrowany pięknymi winiętami), p. L. Grabowski.

Można nabyć w Administracji POLONII :

- 1) Podręcznik do nauki języka francuskiego, cena, 2 fr.; (drugie wydanie w druku).
- 2) Album Polaków w Armji Francuskiej, cena, 4 fr.; z przesyłką, 4 fr. 50.
- 3) Francja i Polska w przestrzeni wieków, 5 fr.; z przesyłką, 5 fr. 50 (zagr. 6 fr.).
- 4) Znaczek polski z białym orłem, 3 fr. z przesyłką; zagranicą, 3 fr. 50;
- 5) Szpilka z orzełkiem, 2 fr. 50 z przesyłką; zagranicą, 3 fr.
- 6) Odkrytki narodowe polskie, różne, tuzin, 1 fr.; z przesyłką, 1 fr. 25.
- 7) La France pour la Pologne (ankieta) 4 fr.; z przesyłką, 4 fr. 50.
- 8) La Petite Encyclopédie Polonaise, 5 fr.; z przesyłką, 5 fr. 50.
- 9) La Pologne Immortelle, 3 fr. 50; z przesyłką, 4 fr.
- 10) Nalepki z orzełkiem polskim dla propagandy, 1 fr. 50 tuzin; z przesyłką, 1 fr. 65.
- 11) Podręcznik do nauki języka polskiego dla Francuzów, cena, 3 fr. 50; z przesyłką, 3 fr. 90; oprawy 5 fr.; z przesyłką, 5 fr. 40.
- 12) Trzy Psalmi i Hejnał, poezje J. RUFFERA, 1 fr.; z przesyłką, 1 fr. 45.

W druku :

« Wiara i Ojczyzna », książka do nabożeństwa.

KRONIKA

Świadectwa polskości.

W chwili obecnej, zasadniczo, wszyscy rodacy nasi, zamieszkujący Francję uważani są za Polaków. Atoli byłych poddanych rosyjskich bardzo często władze francuskie uważają jeszcze za Rosjan w braku dowodu ich polskości. Dowodem, w tym wypadku zupełnie miarodajnym, jest świadectwo polskości wydawane przez Komitet Wolontariuszów (3 bis, rue La Bruyère). Niech przeto ci z pośród rodaków naszych, których karta legitymacyjna opiewa, że są « Russes » postarają się natychmiast o świadectwo polskości, które wydawane jest przez Komitet bez żadnych trudności.

Debiut panny Wrońskiej w Operze Komicznej.

W przyszłym tygodniu wystąpi po raz pierwszy w Paryżu, w operze « Afrodyta », panna Alicja Wrońska-Januszkiewicz, prima-balerina pietrogradzkiego baletu. Wysoce utalentowana rodzaczka nasza została zaangażowana na bardzo korzystnych warunkach. Brat p. Wrońskiej, ś. p. kapitan Januszkiewicz poległ bohaterską śmiercią na francuskim froncie podczas ofensywy 16 kwietnia 1917.

Sprostowania.

W ostatnim numerze *Polonii* wydrukowano mylnie cenę albumu *Malarstwa Polskiego*, która wynosi 110 franków, a nie 100.

Zaś w rubryce « Ofiary », suma datków zebranych dla żołnierzy polskich wynosi 7.723 fr. 20 cts, a nie 4.723 fr. 20 cts, jak to mylnie wydrukowano.

W wyszczególnieniu datków z Beaulieu na ofiary wojny w Polsce opuszczono : « P. Skopińska, 7 fr. », co niniejszym prostujemy.

« Przegląd Polski ».

Przypominamy naszym prenumeratom, że posiadamy jeszcze na składzie nieliczną ilość egzemplarzy ostatniego zeszytu (N° 5) *Przeglądu Polskiego*, czasopisma poświęconego polityce narodowej i wychodzącego we Fryburgu Szwajcarskim. Zeszyt ten, obejmujący 275 stron druku i traktujący w sposób jasny i dla każdego przystępny o ostatnich zmianach politycznych w sprawie polskiej w kraju oraz zagranicą, rozsyłamy prenumeratom naszym bezpłatnie. Prosimy jedynie o nadesłanie 30 centymowej marki pocztowej na przesyłkę i opakowanie.

W sprawie jeńców i żołnierzy polskich.

Od polskich żołnierzy, a zwłaszcza od jenców-Polaków we Włoszech, otrzymujemy codziennie masę listów z prośbą o przesyłanie im *Polonii*. Prośba ta jest całkiem zrozumiała. Rodacy nasi, zdala od kraju, tęsknią za słowem polskim i chcą przynajmniej z pism, w ojczyźnej mowie, dowiedzieć się co słychać w Polsce. W miarę możliwości czynimy zadość prośbom tym, ale czytelnicy nasi łatwo pojmą, iż jest rzeczą niemożliwą zadowolić wszystkich, a tymbardziej czynić to stale. Przeto polecamy dobrej woli czytelników naszych ową prośbę rodaków w wojsku i w

niewoli. Przypominamy, że polska część *Polonii* kosztuje rocznie 10 fr., półrocznie — 6 fr. a kwartalnie — 3 fr.

Jeńcom polskim we Włoszech polecić również możemy *Jeńca-Polaka*, wydawnego przez jeńców polskich we Francji. Adres : *Jeniec-Polak, bulletin des P. G. Polonais, LE PUY (Haute-Loire)*. Kosztuje 1 fr. 50 kwartalnie.

Dyskusje o wykształceniu technicznym w Polsce.

Staraniem Zarządu Stow. Techników Polaków we Francji odbędzie się szereg zebrań dyskusyjnych na temat : « Wykształcenie techniczne w Polsce ».

Pierwsze zebranie odbędzie się w środę d. 13 lutego o godz. 8 wieczorem, w lokalu Stowarzyszenia : 10, rue Notre-Dame-de-Lorette (Nord-Sud : N.-D.-de-Lorette); zagai inżynier Józef Lipkowski.

Następne zebrania dyskusyjne odbywać się będą w 2-gą i 4-tą środę każdego miesiąca. Goście będą mile widziani. Wstęp wolny.

COURS DE COUPE-MODES-CORSETS

Pour soi-même ou pour s'assurer une situation avec diplôme.

ACADÉMIE DAYDOU
12, rue Lafayette, Paris.

WODA MINERALNA FRANCUSKA

VITTEL
GRANDE SOURCE

poleca się cierpiącym na :
ARTRETYZM — SKLEROZE
REUMATYZM — PODAGRE

Potrzebna na pół dnia panna-treblówka lub służąca. Zgł. u p. Ziemińskiej, 7, rue Lalo.

MANUFACTURE DE CASQUETTES

et

CHAPEAUX PIQUÉS
en tous genres

SPALTER

10, rue de Thorigny, 10. — Paris

Szycia, zarządu domem lub innego zajęcia poszukuje M^{lle} Vogt, 6, rue Henri-Poincaré.

RESTAURACJA POLSKA

11 bis, rue des Carmes,
na rogu 39, rue des Ecoles (około Sorbony).

Przyjmuje zamówienia na śniadania i obiady polskie w osobnym salonie. Wszelkie zamówienia w zakresie sztuki kuchennej wchodzące wykonywane na miejscu lub dostarcza do domów.

A. MACIEJEWSKI

były kuchmistrz pierwszorzędnych hotelów
w Warszawie i w Paryżu.

Codzienny i Niedzielnny

« KURIER POLSKI »

w Milwaukee, Wis., Ameryka.

Najstarszy i najpopularniejszy polski dziennik w Ameryce.

« Codzienny » kosztuje w Europie 20 fr. na rok. Niedzielnny « Kuryer » — 10 fr. na rok. Codzienny i Niedzielnny razem 25 fr. na rok.

Udziela czytelnikom w Europie wszelkich informacji o Polakach zamieszkałych w Ameryce, jak i o stosunkach amerykańskich.

Adresować : « Kuryer Polski », Box 68, Milwaukee, Wis., U. S. America.



MAGAZYN
KUŚNIERSKI

CHARLES
39, rue de Moscou, 39
Pierwszorządne modele paryskie
Ceny Umiarkowane

Bronzy do oświetlenia elektrycznego
GAZOWE LAMPY — INSTALACJE
A. BOUILLON
112, Boulevard de Belleville, 112 — PARIS

BIENENFELD JACQUES

KUPIJE : PERŁY, — DROGIE KAMIENIE
— BIŻUTERJE OKAZYJNE —
PARYŻ, 62, rue Lafayette, 62
Téléph: CENTRAL, 90-10
MADRYD, 17, Calle Caracas

ANTIQUITÉS ET OBJETS D'ART

J. BAUER

ACHAT — VENTE — ÉCHANGE
37, rue des Martyrs — PARIS

• FUTRA — WYROBY FUTRZANE •
REPARACJE — PRZERÓBK
S. BESTER
• 43, rue d'Hauteville, — PARIS •

MARCELI BARASZ
88, RUE DAMRÉMONT,
PARIS

wydawnictwo kart
pocztowych, bromo-
wych — studjów akade-
mickich; próby wysyła
za zaliczeniem.

**WIELKIE ZAKŁADY
OGRODNICZE**

(Właściciel : Edm. DENIZOT)
polecają:
WSZELKIE DRZEWA OWOCOWE,
OZDOBNE, FORMOWANE, etc.
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie
Adres: E. DENIZOT
Grandes Pépinières — MEAUX
(Seine-et-Marne)

FOURRURES & PELLETERIES

E. FISCH

48, rue Grenéta — PARIS

Librairie GARNIER Frères

6, Rue des Saints-Pères, Paris (VII^e)

Słownik Francusko-Polski, z podaniem sposobu wymawiania, zawierający wyrazy potoczne, niezbędny w podróży, tom oprawy w płótno miękkie, 32° 2 fr.

Słownik Polsko-Francuski, z podaniem sposobu wymawiania, zawierający wyrazy potoczne, niezbędny w podróży, tom oprawy w płótno miękkie, 32° 2 fr.

Dwa wymienione słowniki, oprawy w jeden tom 4 fr. 50 cent.

Wysyłka pocztą za dopłatą 10 0/0.
Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji « Polonii ».

LE GÉRANT : P. NEVEU

PARIS. — IMP. LEVÉ, 71, RUE DE RENNES.